

Skoczów będzie wioską?

Data publikacji: 9.02.2012 9:05

Im bliżej końca lutego, tym częściej w gminach spotykają się radni pracujący w komisjach edukacji. Nic dziwnego, zbliża się ostateczny termin podejmowania decyzji. Jeśli jakkolwiek szkoła ma być przeniesiona, czy też zlikwidowana - decyzje w tej kwestii muszą nastąpić pół roku przed pierwszym września. 29 luty - to ostateczny termin.

W miniony poniedziałek kolejny raz spotkała się skoczowska komisja edukacji. Tym razem nie w ratuszu - a w gimnazjum nr 2. Radni spotkali się tutaj z dyrekcją, nauczycielami i rodzicami dzieci, które uczęszczają do tego gimnazjum.

Oszczędności - to słowo odmieniane przez wszystkie przypadki padało wielokrotnie. **W sytuacji kiedy 44 procent budżetu gminy idzie na oświatę, trzeba koniecznie podejmować jakieś działania** - mówiła przed radnymi, nauczycielami i rodzicami burmistrz Skoczowa Janina Żagan. Przedstawiła też w skrócie trzy projekty oszczędności (zobacz: - [Trzy wyjścia dla oświaty](#)) Od zmniejszenia liczby oddziałów a tym samym zwiększenie dzieci w klasach, aż po likwidację najdroższych placówek.

Czyli chcecie zamknąć naszą szkołę? - pytali oburzeni rodzice. **To, że jest to jedna z najdroższych placówek, nie oznacza że musi być zamknięta. To wszystko będzie zależało od decyzji radnych** - asekuracyjnie odpowiadała burmistrz Janina Żagan.

Z jednej strony władza, z drugiej ci, którzy na co dzień pracują w tej szkole. **Niestety, w roku 2007 mieliśmy 247 uczniów, w chwili obecnej mamy ich 120 - dlatego koszty w przeliczeniu na jednego ucznia są tak duże i jesteśmy obok Kiczyc najdroższą placówką** - mówiła dyrektor szkoły Agata Staszczyszyn. **Próbujemy ciąć wydatki jak tylko się da. Wynajmujemy sale lekcyjne, na naszym płocie wiszą banery reklamowe. Z drugiej strony w przeciagu ostatnich kilku lat odeszło dziesięciu nauczycieli. Sale mamy wyremontowane, oczywiście pozostaje kwestia okien - je można sukcesywnie wymieniać. Ale przecież najważniejszy nie jest budynek ale to co się w nim dzieje. Akcje organizowane dla i przez dzieciaków.** - dodaje dyrektorka.

Nikt nie neguje osiągnięć tej szkoły. Są one duże - wtrąciła Janina Żagan.

Jeśli ciąć koszty to wszędzie - dodał przewodniczący komisji Stanisław Kaczmarczyk. Jego zdaniem, gdyby wszystkie szkoły z gminy wdrożyły taki program oszczędności jak gimnazjum z Bielskiej, to sytuacja budżetu oświaty w gminie byłaby zupełnie inna.

Wśród wielu kwestii poruszano m.in. dodatki „wiejski” oraz „mieszkaniowy” dla nauczycieli. **Nie można ich nie wypłacić, to gwarantuje Karta Nauczyciela** - mówiła strona pedagogów. **Ale można te pieniądze przekazać na rzecz szkoły** - argumentowała część radnych. Poruszano także kwestię płatnych urlopów zdrowotnych. Tylko na nie w Skoczowie przeznaczają się co roku ponad milion złotych.

Posiedzenie komisji edukacji w skoczowskim gimnazjum było spowodowane także niedawnymi pomysłami starostwa, by Skoczów przejął od niego prowadzenie liceum. Aby zmniejszyć koszty, do budynku liceum miałyby zostać przeniesione gimnazjum nr 2. Te pomysły jednak odrzucają zarówno rodzice jak i nauczyciele. **Jako matka mam prawo dbać o interesy mojego dziecka a pomysł łączenia gimnazjum z liceum mi się nie podoba** - mówiła jedna z matek. Nauczyciele obawiają się zwolnień. **Ja w to nie wierzę, że wszyscy pedagodzy tam znajdą pracę** - mówiła Agata Staszczyszyn.

Nieoczekiwanie w obronie starostwa stanęła radna Danuta Wójcik - była dyrektor skoczowskiego liceum. **Jeśli liceum zostanie przeniesione na Bajerki oznacza to powolną jego śmierć. A Skoczów bez liceum stanie się wioską** - mówiła Wójcik **Za cud należy uznać to, że zarząd powiatu zaoferował gminie przekazanie budynku i pozostawienie liceum na ulicy Bielskiej.** Zdaniem Wójcik, bez problemu w tym budynku pomieszcza się zarówno licealiści jak i gimnazjaliści.

Jednak spotkanie w skoczowskim gimnazjum nie dało odpowiedzi na pytanie jak rozwiązać problem tak wysokich nakładów na oświatę oraz czy gmina powinna przejąć liceum. Pojawiły się natomiast głosy, że sytuacja obecna to grzechy przeszłości. **Niestety, kiedy kilka lat temu planowano sieć szkół bardzo została ona rozdrobniona** - zauważyła radna Teresa Papkała.

Z jednej strony skoczowski samorząd czuje zaciskającą się na szyi finansową pętlę. Z drugiej strony są rodzice, dla których walka o dobre warunki kształcenia dziecka jest priorytetem.

Są jeszcze nauczyciele i ich Związek który - znając życie - na każdym kroku będzie przypominał o Karcie Nauczyciela. To, że trzeba racjonalizować wydatki to wiadomo nie od dziś. Jednak w jaki sposób to robić - na to już prostej recepty nie ma. I wydaje się, że niestety w tej materii nie da się odnaleźć złotego środka. Bo jeśli uda się gdzieś zaoszczędzić, będzie to kosztem albo etatów nauczycielskich, zwiększeniem liczby dzieci w oddziałach, czy też koniecznością dowozu dzieci autobusami do odleglejszych szkół.

I każdy wariant nie jest dobry. A który ostatecznie zostanie wybrany dowiemy się na sesji, 16-go lutego

Jan Bacza